Ner 16. ROK 1840. WTOREK 21 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10. miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Wincent. i Anastaz.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Witosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 1, 641	- 3, 6	2, 21	ZPł Zachodni mocny	Pochmurno	
20	2	2, 608	— 4, 6	2, 31	Zachodni mocny	,,	
	10	2, 545	— 2, 8	1, 93	ZPł Zachodni mocny	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKOW. —

Od dwóch dni zaczyna się sprawdzać przepowiednia wieśniaka w Frankforcie nad Menem ogłoszona, że w tym roku od drugiéj połowy stycznia nastąpi ciepło wiosenne. Wczoraj cały dzień tak było ciepło, jak w drugiéj połowie marca; téj nocy deszcz ciepły padał i dziś toż samo się znaczy. Lód na Wiśle pękał téj nocy z hukiem działowemu podobnym i przebudzał mieszkańców nadwiślańskich.

Nader licznie zgromadziła się Publiczność na widowisko niedzielne. Loże pierwszego piętra wszystkie były zajęte. Piękna gra Panny Teressy Palczewskiéj stając się coraz głośniejszą, zapowiada nam jeszcze wiele przyjemnych wieczorów teatralnych. Drama *»Zamek Kenilworth«* wystawiona w niedzielę, powszechnie się podobała. Wystawa była piękną, ubiory okazałe. W końcu sztuki przywołano Pannę Palczewskę i serdecznemi uwieńczono ją oklaskami; tenże sam zaszczyt spotkał Pana Nowaczyńskiego za dobrze odegraną rolę Leicestra.

Dziś w teatrze Rozmaitości, dwie komedye *Lektorka i Antoni Antosia*. W pierwszéj, wystawionéj w wielkim teatrze w przeszły czwartek, Pani Ładnowska, któréj talent coraz piękniéj się rozwija, ciągle odbierała oklaski.

We czwartek zaś na benefis P. Krzesińskiego, dwie nowe komedye *Biédny Rybak i Stara Romantyczka* tudzież, po—pourri muzykalne P. Damze pod nazwą Podróż po Europie. Widowisko to będzie piękne.

Wiadomości zagraniczne.

NAJNOWSZE WYPADKI ZAGRANICZNE.

I. W izbie deputowanych Francyi (10 11 st.) trwały ciągle rozprawy nad adressem *Journal de Paris* utrzymuje, że pomiędzy Anglią i Rossyą zawarte zostało przymierze. Lord Palmerston miał przyjąć propozycyę p. Brunów.—Wiadomość z Hiszpanii o śmierci Cabrery okazała się fałszywa, utrzymują tylko jeszcze niektórzy o nim, że jest chory. Jeden z dzienników wynurza z tego powodu swą obawę, żeby Cabrera na prawdę nie zachorował na gorączkę—i w paroxyzmie tejże będąc, nienapadł gdzie znienacka na Espartera i niepobił go na głowę.—Dzienniki francuzkie donoszą, że na całéj linii Pireneow dało się uczuć w pierwszych dniach stycznia mocne trzęsienie ziemi.— Z Madrytu donoszą pod d. 5 że Espartero zabiera się znowu do attakowania Cabrery.

Wiadomości z poprzednich poczt.

— *Konstantynopol* 11 *Grudnia.* —

Uważają tu nagłą zmianę w postępowaniu porty względem posła francuzkiego. Nie można wiedzieć, jak sobie tę okoliczność tłómaczyć, nie podobna bowiem przypuścić tego, co powszechnie za powód tego podają. Udział admirała Lalande przy ucieczce Kapudana paszy, oddawna nie był tajemnicą, dla porty równie jak dla wszystkich mocarstw, i chociażby inną drogą o tém nie otrzymała wiadomości, posłowie rywalizujących z Francyą mocarstw, nie omieszkali uczynić jéj tę przysługę i ile możności starali się pewność tego wypadku dowieść; mimo to od przegranéj pod Nisib, powiększający się ciągle wpływ Francyi w dywanie, tém trudniejszy był do wytłómaczenia, ponieważ znana była przychylność jéj gabinetu dla Mehmeda Ali. Dla tego z podziwieniem musiemy się pytać, co się stało, że dywan wznawiając dawny zapomniany już wypadek, odwraca się z niechęcią od pana Pontois, który widzi, że cały wpływ jaki francuzka polityka miała u porty, zupełnie upadł. Niepodobna przypuścić, aby zeznanie drogmana którego Kapudan paszą uciekając do Alexandryi miał na pokładzie admiralskiego okrętu, i który przy rozmowie Kapudana z admirałem Lalande był tłómaczem, a następnie zdołał uciec, mogło spowodować tę zmianę, gdyby inne ważniejsze i naglące powody nie doradzały tego oddalenia się od wspomnionego mocarstwa, tém bardziéj, że w samym dywanie znaczne stronnictwo uważało postępek Kapudana paszy za zbawienny dla panowania Islamizmu na wschodzie. Dopóki zame wypadki nie podadzą potrzebnego wyjaśnienia, trzeba poprzestać na tym domyśle, że niedawno musiała zajść jakaś nowa ważna okoliczność, która każe porcie cofnąć się od Francyi i jéj planów. Ale koniecznem następstwem tego ostatniego wypadku jest bezwzględne rzucenie się w objęcia jednego lub kilku innych mocarstw, podobnie jak to dotychczas względem Francyi miało miejsce. Że już zaszło coś podobnego, dowodzą ścisłe stosunki lorda Ponsonby z dywanem i dla tego nie podlega już wątpliwości jaka polityka względem Mehmeda Ali otrzyma wyższość u Porty. — Nie omylnym także skutkiem osłabienia francuzkiego wpływu musi być naturalnie zupełne zniweczenie usiłowań żeńskiego dyplomata, którego jak wiadomo posłał Mehmed Ali do Konstantynopola, dla popierania jego pretensyi. Zapewniają, że wdowie Ismaela paszy przed kilku dniami odmówiono wnijścia do sultanki matki, i że jéj oświadczono, iż odtąd wszelkie układy jedynie, za pośrednictwem dyplomacyi europejskiéj będą się odbywały.

W jednym liście utrzymują, że Porta ma zamiar odstąpić państwa Tripolis, jako kosztownéj i uciążliwéj posiadłości, już przez kilkakrotne zmniejszanie ilości wojska rozpoczęto kroki opuszczenia téj prowincyi.

Względem stosunków Francyi z wschodem zawiera *Journal de Smyrne* następujący artykuł: »Podług mowy niektórych dzienników francuzkich sądząc, sprawa wschodnia byłaby już rozwiązaną, a przynajmniéj bliską rozwiązania, a to jedynie przez pośrednictwo gabinetu francuzkiego, i przedsięwzięte przezeń w ostatnich czasach kroki. Niestety, daleko już jesteśmy od daty tych dzienników i na nieszczęście dla mających w tém udział interesów, kwestya wschodnia nie postąpiła jeszcze daléj jak przed dwoma miesiącami. To skłania nas do powiedzenia raz jeszcze, że dzienniki francuzkie co się tycze sprawy wschodniéj, źle bywają zawiadamiane, i że doniesienia jakie otrzymują, są umyślnie fałszywe. To jest pierwszy punkt, którego chcemy dowieść. Dotychczas postępowaliśmy krok w krok za drogą, którą odbywał pasza Egiptu, wykazywaliśmy jak postępował od jednéj zaczepki do drugiéj, i każde przychylenie się brał za zasadę do nowych pretensyi. U Mehmeda Ali po każdéj pomyślności następował krótki czas spoczynku, który jednak trwał tak długo tylko, ile potrzeba było do przygotowania srodków do nowych kroków. Co mówiliśmy zawsze popierane było faktami, bo wice król Egiptu ciągle zajmował się potwierdzaniem jednéj po drugiéj naszych przepowiedni. Ci którzy wierzą w jego umiarkowanie mylą się, albo chcą się mylić, bo umiarkowanie obcém jest zupełnie charakterowi paszy, a zatém i jego teraźniejszym projektom. Kto oczekuje od niego stanowczego kroku, któryby poprowadził do pacyfikacyi wschodu, ten oczekuje czegoś niepodobnego. Niektóre z dzienników francuzkich znają tę tajemnicę, a inne dają się uwodzić. Te ostatnie grają istotnie smutną rolę. Czyliż porta nie przystała dotychczas na wszystko, co tylko przyzwolić mogła zgodnie z honorem. Czyliż od niéj pochodzą rodzące się co chwila trudności? Nie, bezwątpienia nie! Więcéj niż raz objawiła ona

życzenie, wyrwania się z obecnego ministeryalnego położenia, przyzwoliła na poświęcenia, które jéj jednak nie pomagały. Kwestya wschodnia, która przez zdradę, jakiéj nie ma równéj w historyi, została zawikłaną, bardziéj jeszcze zamięszała się przez jawną opiekę, jaką Francya okazywała Mehmedowi. Ali. To położenie Francyi uczyniło wice-króla uporczywszym. Najprzód wywarł na wpływ na dzienniki, ztąd udzielił się ten wpływ opinii publicznéj, ta działała na gabinet, który był tyle słabym, że uległ temu wpływowi i rozprzęgł związek gabinetów, którego celem było rozwiązanie kwestyi turecko egipskiéj. W zamian za to przez pół zerwanie z Anglią, za koszta utrzymania eskadry, za utratę przychylności Turcyi, Francya zyskała sprzymierzeńca w Mehemedzie Ali. Ale czy to przymierze korzystném albo potrzebném było dla Francyi, czy ono zgadza się z jéj godnością? Czy ci którzy ganili traktat zawarty w Tafna, jedynie z tego powodu, że tenże zbyt wielką ważność zdawał się nadawać prostemu Emirowi, nie powinni podobnież ganić teraźniejszych stosunków Francyi z paszą Egiptu? Teraz jeszcze należy zbadać do jakiego stopnia to przymierze szczerém jest ze strony wice-króla; było ono szczerém, dopóki korzyści, jakie przez nie spodziewał się osiągnąć, równoważyły poświęceniom dla nich uczynionym. Kwestya wschodnia, która dawniéj nie wiele miejsca zajmowała w dziennikach francuzkich, ożywiła się znowu przez utworzenie eskadry rezerwowéj w Tulonie pod dowództwem admirała Rosamel. Nie zabrakło wtedy domysłów i rozumowań. Jedni upatrywali w tém wróżbę prędkiego rozwiązania kwestyi wschodniéj, inni upatrywali w tém nowe jéj zawikłanie. Jak jedni tak i drudzy uważali to za groźbę przeciw Anglii. Anglia, mówili oni, bardzo dziwi się tak nakazującéj sile morskiéj; Anglia, zazdrosna względem wzrostu, jaki czyni marynarka francuzka z każdym dniem prawie, będzie zmuszoną, kwestyę, o którą idzie wziąść pod dojrzalszą rozwagę. I to wszystko stało się dla dobra Mehmeda Ali i Egiptu. Nie wątpliwie Egipt nie jest wart tylu zachodów.

Rozmaitości.

Żelazo jako materyał do budowli.

Trzeba pojechać do Anglii aby uznać wartość żelaza, bo Anglicy ten kruszec używają do wszelkich użytków jakie tylko wymyśleć można. Kute i lane żelazo widziemy tam pod najrozmaitszemi kształtami. Machiny, pilastry, słupy wszelkich wymiarów, od kilku cali do kilku łokcyi w przecięciu, rury do gazu i wody, rynny, barjery, drzwi, mosty i bramy, dachy, całe domy, okręty i ulice. W przystani S. Katarzyny znajdują się na sześć piętr wysokie magazyny napełnione niezmierném mnóstwem towarów a unoszone przez żelazne kolumny które są bardzo ozdobne i na pozór słabe. Żelazo szczególniéj przyda się do ozdób przy budowlach, a mianowicie w guście gotyckim. Po cenie 90 franków za 1009 kilogramów można zbudować cały dom z samego żelaza, co nie wypada drożéj jak budując z kamienia.

Izraelita Ben Durand, który przez długi czas zawiadywał losem Francuzów w Afryce, winien sławę swojego imienia rzadkiéj przenikliwości i przebiegłości rozumu. Opowiadają o nim anegdotę następującą: Jenerał francuzki potrzebując znacznéj dostawy bydła, ogłosił licytacyę; Ben Durand lubo że był ajentem Emira, postanowił jednak podjąć się dostawy aby zaś oddalić konkurentów, wykonał taki wybieg: »Abdalah! rzecze Izraelita do jednego z szeików arabskich żyjących grabieżami, wyszperałem dla ciebie kąsek wyśmienity; niedaleko od twoich duarów znajduje się stado pięknych spasłych wołów, cóż myślisz? gdyby też przypuścić attak, łup jest pewny!« »Mam tylko garstkę ludzi«, odpowiada Arab. »Żadna straż nie pilnuje stada, ręczę za pomyślny skutek.« Szeik nie dał się długo prosić, o świcie wyruszył z swojemi jeźdzcami, a w południe wrócił z mnóstwem bydła do duarów. Czyjeż były owe woły? Oto samego Ben Duranda, który tylko życzył aby je zrabowano. Wieść o grabieży gruchnęła w okolicy; strwożeni osadnicy myśleli w duchu: jeśli plądrują w posiadłościach ajenta Abdel Kadera, cóż dopiero będzie nam przybyłcom europejskim! Każdy obawiał się o swoją własność, a Ben Durand miał przy tém sposobność nabycia stad u osadników. Francuzi przedali je za bezcen; łatwo domyśléć się, że Izraelita wiele z dostawy skorzystał. W kilka dni wraca do Abdali. »Cóż porabiasz Szeiku.« »Liczę moje woły.« »Mylisz się, to są moje woły, i przyszedłem je odebrać.« »Cóż to znaczy Ben Durandzie!« »Wykonałeś tylko żarcik dla mnie potrzebny, teraz odbiorę stado, a za twoje trudy dam ci barana.« «Ani myślę!» »Pójdę z skargą do Abd-el-Kadera, Emir każe cię rozsiekać.« Szeik chcąc niechcąc pogodził się z Izraelitą i zwrócił woły.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz trybunału I. instancyi.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż dom pod L. 158 na Kleparzu przy Krakowie w gminie VIII (8) M. Krakowa obok kościoła ś. Floryana w ulicy warszawskiéj stojący, Teressy Łabęckiéj własny, na satysfakcyą summy 550 zlp, z procentem i kosztami Józefowi Wadowskiemu należącéj się do obligu 10 kwietnia 1834 r. urzędownie zeznanego, w księdze 13 ingrossacyjnéj dnia 17 kwietnia 1834 r. do L. 253 wpisanego, sprzedanym zostanie przez publiczną sądową licytacyą. Zajęcie téj nieruchomości uskuteczniono zostało przez komornika Ignacego Piekarskiego w drodze wywłaszczenia aktem 29 kwietnia 1839 r. które dnia 11 maja 1839 r. do L. 299 hipotecznie wpisanem jest.

Cena szacunkowa wspomnionéj nieruchomości na pierwsze wywołanie w summie złp. 1,500 monetą srebrną ustanowioną jest, a warunki licytacyi ustanowione wyrokiem Trybunału I. Instancyi dnia 4 grudnia 1839 r. zapadłym, pod któremi przedaż nastąpi, są następujące:

1) Mający chęć licytowania złoży jednę dziesiątą część pierwszego wywołania złpol. 1,500 to jest złp. 150 jako vadium, które wrazie uchybienia warunków licytacyi utraci i nowa licytacya na jego koszt i szkodę ogłoszoną będzie, od składania vadium popierający jest wolnym.

2) Nabywca zapłaci koszta licytacyi według wyroku takowe ustanawiającego na ręce adwokata popierającego licytacyą.

3) Nabywca w dni 14 po licytacyi zapłaci do skarbu podatki zaległe za rok ostatni z przywilejem, a to stosownie do art. 32 ustawy hipotecznéj i otrzyma dekret dziedzictwa.

4) Resztujący szacunek zapłaci nabywca z procentem 5/100 od dnia licytacyi wskutek klassyfikacyi za assygnacyą sądową:

5) W ciągu dni 8 po licytacyi wolno każdemu złożyć w depozyt sądowy 1/4 część wyżéj nad wylicytowany szacunek oraz vadium 150 złp. i żądać dalszéj z nabywcą licytacyi.

6) W braku licytantów na trzecim dopiero terminie cena wywołania do 2/3 części to jest do summy 1000 złp. zniżoną zostanie.

Do licytacyi takowéj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 8 kwietnia
2. na dzień 13 maja
3. na dzień 17 czerwca

1840 r.

Licytacyą tę popiera z strony Józefa Wadowskiego adwokat Wincenty Szpor O. P. D. pod L. 47—48 w Krakowie zamieszkały.

Wzywają się przeto wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby interessowane do złożenia produkcyj swych praw na pierwszym terminie licytacyi która nastąpi w sali audyencyonalnéj Trybunału I. Instancyi M. W. Krakowa w domu pod L. 106 w Krakowie od godziny 10 rano posiedzenia swe zwykle odbywającego, oraz wszyscy chęć kupienia mający, dla których dokłada się to objaśnienie, że na każdym terminie stanowcze przysądzenie nastąpi, jak skoro chęć kupienia mający i ofiarujący cenę wywołania, zgłosi się; a dopiero w braku pretendentów na trzecim terminie zniżenie ceny do summy 1000 złp. nastąpi i od téj na tymże terminie licytacya odbędzie się.

Kraków dnia 16 stycznia 1840 r.

Janicki.

Notaryusz publiczny
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w dniu 23 b. m. i r. o godznie 9 rano w domu Nr. 499 w rynku Miasta Krakowa odbywać się będzie licytacya win węgierskich i zagranicznych po ś. p. Piotrze Lipińskim pozostałych, po zniżonych cenach; chęć licytowania mający z gotowemi pieniądzmi przybyć raczą.

Krakow dnia 17 stycznia 1840 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski*

Doniesienia prywatne.